

Sygn. akt I Ns 1063/15

## POSTANOWIENIE WSTĘPNE

Dnia 29 czerwca 2016 r.

**Sąd Rejonowy we Włocławku I Wydział Cywilny**

w składzie:

Przewodniczący: SSR Agnieszka Orlik-Seligowska

Protokolant: sekretarz Katarzyna Rydzik

po rozpoznaniu w dniu 10 czerwca 2016 r. we Włocławku

na rozprawie sprawy

z wniosku Z. G.

z udziałem E. G. (1)

o podział majątku wspólnego

w przedmiocie wniosku uczestniczki o ustalenie nierównych udziałów

**postanawia:**

ustalić, iż udziały stron w majątku wspólnym nie są równe i wynoszą:

- a. udział wnioskodawcy Z. G. – 3/10 (trzy dziesiąte) części,
- b. udział uczestniczki E. G. (1) – 7/10 (siedem dziesiątych) części.

## UZASADNIENIE

Wnioskodawca Z. G. wniósł o podział majątku wspólnego zgromadzonego w trakcie małżeństwa z E. G. (1), w skład którego wchodzi: niezabudowana nieruchomości gruntowa położona w miejscowości Ł. gmina B. stanowiąca działkę oznaczoną geodezyjnie nr (...) o powierzchni 07.04.31 ha, dla której Sąd Rejonowy w Włocławku VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą (...) o wartości 245.000 zł, ciągnik z 1984 r. o zgodnej wartości ustalonej przez strony w toku postępowania na kwotę 12.000 zł, środki pieniężne zgromadzone na rachunkach bankowych stron postępowania na dzień ustania wspólności majątkowej małżeńskiej, inne składniki majątkowe ustalone przez Sąd.

Uczestniczka E. G. (1) wniosła o ustalenie postanowieniem wstępnym nierównych udziałów stron w majątku wspólnym w proporcji 3/10 dla wnioskodawcy i 7/10 dla uczestniczki. W uzasadnieniu swojego żądania wskazała, że tylko uczestniczka pracuje, mieszka i zajmuje się przedmiotowym gospodarstwem rolnym, przy czym gospodarstwo rolne, które uczestniczka uprawia i na którym prowadzi hodowlę składa się jeszcze z 11 hektarów, które stanowią jej majątek odrębny, otrzymany w drodze darowizny od jej rodziców. Całe gospodarstwo rolne zarówno obecnie, jak i w czasie małżeństwa stron stanowiło jedną całość produkcyjną i jego podział spowoduje naruszenie prawidłowej gospodarki rolnej. Tym bardziej, że grunty, które posiadają strony w części stanowią nieużytki i na tych nieużytkach wypasane jest bydło. Nadto wskazała, że nabycie najbardziej wartościowego składnika majątku czyli 7 ha działki gruntu nastąpiło za kredyt, który spłaciła uczestniczka. Spłata zaś tego kredytu możliwa była tylko dlatego, że to ona wyłącznie uprawiała i zajmowała się ziemią. Dodatkowo w ogóle zamiar kupna ziemi miał związek z faktem, iż ona wcześniej już prowadziła gospodarstwo rolne samodzielnie, w związku z otrzymaną darowizną w 2000 r. 11 ha ziemi od swoich rodziców. Na tym całym gospodarstwie uczestniczka prowadzi uprawę ziemi oraz hodowlę bydła przeciętnie

8 sztuk rocznie i 20-25 sztuk trzody chlewnej rocznie. Uczestnik nie zajmował się przedmiotowym gospodarstwem, a całą pracą w nim zajmowała się wnioskodawczyni przy udziale swojego ojca i dzieci. Zresztą od 2006 r. uczestnik był związany z inną kobietą i wtedy rzadko przebywał w domu, by ostatecznie wyprowadzić się w dniu 13 kwietnia 2009 r. Wnioskodawca w czasie małżeństwa stron pracował zawodowo i zarabiał od 1300 zł do 1500 zł, z czego na utrzymanie rodziny przeznaczał 700 zł miesięcznie. Te środki starczały jedynie na częściowe utrzymanie dwójki dzieci stron, a nie na zakup majątku wspólnego.

Wnioskodawca Z. G. wniósł o oddalenie wniosku uczestniczki o ustalenie nierównych udziałów. Wskazał, że w takim samym stopniu jak uczestniczka przyczynił się do powstania majątku wspólnego. Wspólnie z nią prowadził gospodarstwo rolne i pracował w nim. Wskazał, że jeszcze w czasie trwania małżeństwa w dniu 14 marca 2009 r. małżonkowie kupili samochód osobowy marki A. (...) za kwotę 10.500 zł, który jak przyznał sprzedał w październiku 2010 r. za kwotę ok. 7000 zł. Uzyskaną kwotę ze sprzedaży ww. pojazdu nie podzielił się z uczestniczką.

Postanowieniem z dnia 4 marca 2016 roku wydanym na rozprawie, Sąd ograniczył rozprawę do rozpoznania zagadnienia wstępnego dotyczącego żądania ustalenia nierównych udziałów wnioskodawcy i uczestnika w majątku wspólnym i w tym zakresie postanowił wydać postanowienie wstępne.

### **Sąd ustalił, co następuje:**

E. G. (1), z domu G. i Z. G. zawarli związek małżeński w dniu 3 czerwca 1989 r. Małżeństwo stron zostało rozwiązane przez rozwód wyrokiem Sądu Okręgowego we Włocławku z dnia 15 grudnia 2009 r. – z winy pozwanego wówczas Z. G.. Wyrok uprawomocnił się 6 stycznia 2010 r. Z małżeństwa strony posiadają dwoje dzieci: 26-letniego syna D. G. i 24-letnią córkę E. G. (2). Strony w czasie trwania małżeństwa nie zawierały żadnych umów majątkowych małżeńskich. Z. G. wyprowadził się z domu w dniu 13 kwietnia 2009 r. Zamieszkał wówczas z inną kobietą B. G. (1), z którą spotykał się co najmniej od początku 2008r. i która w chwili wyprowadzki Z. G. z domu była z nim w ciąży. Z. G. poznał nową partnerkę w czasie pracy w firmie (...) we W..

(dowód: okoliczności bezsporne, a nadto dokumenty w aktach sprawy sygn. akt VC 908/09 Sądu Okręgowego we Włocławku, zeznania wnioskodawcy Z. G. – k. 135-137, zeznania uczestniczki E. G. (1) – k. 137-139, odpis wyroku rozwodowego – k. 6)

Po ślubie strony zamieszkały w domu jednorodzinnym usytuowanym na nieruchomości stanowiącej wówczas własność rodziców E. G. (1) w Ł., gmina B., gdzie mieszkali wspólnie do 13 kwietnia 2009 r., kiedy to w drugi dzień Ś. Wielkanocnych uczestniczka telefonicznie dowiedziała się od męża, że odchodzi do innej kobiety.

(dowód: okoliczności bezsporne, dokumenty w aktach sprawy sygn. akt VC 908/09 Sądu Okręgowego we Włocławku)

W trakcie trwania małżeństwa po 15 latach od jego zawarcia strony w dniu 4 sierpnia 2004 r. nabyły niezabudowaną nieruchomość gruntową położoną w miejscowości Ł., gmina B., stanowiącą działkę oznaczoną geodezyjnie nr (...) o powierzchni 07.04.31 ha, dla której Sąd Rejonowy w Włocławku VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą (...), którą wcześniej dzierżawili od rodziny G. celem powiększenia gospodarstwa otrzymanego przez E. G. (1) od swoich rodziców i zwiększenia zysków. Pomysłodawcą dokupienia ziemi była E. G. (1) i jej ojciec. Nieruchomość ta została zakupiona za kwotę 53.352 zł, z czego kwotę 12.352 zł małżonkowie zapłacili gotówką przed podpisaniem aktu notarialnego ze wspólnych środków zgromadzonych w czasie trwania małżeństwa, zaś pozostałą część ceny sprzedaży tj. 41.000 zł sfinansowali z kredytu zaciągniętego na ten cel w Banku Spółdzielczym w L. Oddział w B.. Kredyt ten został już całkowicie spłacony zgodnie z umową kredytową. Spłata kredytu nastąpiła z dochodów uzyskanych z całego gospodarstwa rolnego prowadzonego przez E. G. (1). Z. G. nie widział potrzeby zakupu tego gospodarstwa, czynił problemy żonie, kiedy ta chciała uzyskać kredyt. Gdyby nie konieczność uzyskania kredytu, nieruchomość ta byłaby zakupiona przez rodziców wnioskodawczyni lub ją samą do majątku osobistego. Ostatecznie Z. G. podpisał wspólnie z żoną umowę kredytową na zakup ziemi w Ł., przy czym w ogóle nie interesował się, z czego żona spłaci kredyt. Wszelkimi sprawami finansowymi w domu małżonków G. zajmowała się fizycznie żona, przy czym Z. G. nigdy nie wyrażał jakiegokolwiek troski o sprawy finansowe rodziny, nie obchodziło go, z czego żona zapłaci rachunki, uiści opłaty

związane z gospodarstwem, zakupił opał na zimę itp. Małżonkowie posiadali odrębne konta bankowe. Niezależnie od tego ile Z. G. zarabiał (tuż przed odejściem 2500-2600 zł netto), na utrzymanie rodziny przekazywał żonie kwotę nie większą niż 700 zł. (taką też kwotę tj. 600 zł dawał żonie na dzieci po swojej wyprowadzce z domu). Bywało, że w okresach kiedy nie pracował nie dawał na utrzymanie rodziny żadnych pieniędzy odmawiając wielokrotnie w tym samym czasie pomocy w pracach w gospodarstwie rolnym. Dawał również mniejsze kwoty, według swojego uznania. Synowi nie dawał dodatkowych pieniędzy, odmawiał kieszonkowego, jedynie dla córki E., którą serdeczniej traktował przekazywał pieniądze na kieszonkowe i w zależności od potrzeb np. kupił jej narzędzia do szkoły fryzjerskiej za kwotę ok. 400 zł. Z. G. nie przejawiał dużego zaangażowania w wychowaniu dzieci, wyborze szkoły. Tym zajmowała się uczestniczka i jej rodzina. Na 18-kę syna dołożył mu do zakupu samochodu 2000 zł.

(dowód: częściowo okoliczności bezsporne, a nadto umowa sprzedaży notariusza I. W. we W. z dnia 04.08.2004 r., Rep. A Nr 13025/04 – k. 7-16, dokumenty w aktach księgi wieczystej WL1W/00064763/7, zaświadczenie – k. 109, treść księgi wieczystej – k. 7-16, zaświadczenie – k. 60, częściowo zeznania wnioskodawcy Z. G. – k. 135-137, zeznania uczestniczki E. G. (1) – k. 137-139, zeznania świadka D. G. – k. 115v-116v, zeznania świadka E. G. (3) – k. 117-118, zeznania świadka R. G. – k. 118-119, zeznania świadka B. G. (2) – k. 129v-130)

Na dzień 1 stycznia 2010 r. (jak również 6.01.2010 r.) zadłużenie z tytułu kredytu inwestycyjnego na zakup gruntów rolnych wynosiło 10.250 zł. E. G. (1) spłaciła powyższy kredyt wraz z odsetkami w terminach: 31.12.2010 r. – kwota 5.125 zł plus odsetki w kwocie 122,84 zł, 10.07.2011 r. – kwota 5.125 zł plus odsetki w kwocie 31,68 zł. Z. G. nie dokonywał żadnych płatności na poczet ww. kwot, zarówno przed wyprowadzką z domu jak i po nie przejawiał jakiegokolwiek zainteresowania odnośnie pozyskania środków na spłatę tegoż kredytu.

(dowód: okoliczności bezsporne, umowa sprzedaży notariusza I. W. we W. z dnia 04.08.2004 r., Rep. A Nr 13025/04 – k. 7-16, a nadto dokumenty w aktach księgi wieczystej WL1W/00064763/7, zaświadczenie – k. 109, treść księgi wieczystej – k. 7-16, zaświadczenie – k. 60)

Uczestniczka jako rolnik ponosiła koszty opłacania podatku rolnego w kwocie ok. 535 zł rocznie. Za rok 2010 dokonywała płatności osobiście. Wnioskodawca nie dokładał się do tego typu opłat.

(dowód: okoliczności bezsporne, a nadto zaświadczenie – k. 61, oświadczenie – k. 62)

W trakcie trwania małżeństwa w dniu 18 grudnia 2001 r. E. G. (1) nabyła od swoich rodziców B. i M. małżonków G. w drodze darowizny do swojego majątku odrębną nieruchomość gruntową położoną w miejscowości Ł., gmina B., stanowiącą działki oznaczone geodezyjnie nr (...) o łącznej powierzchni 11.22.20 ha, dla której Sąd Rejonowy w Włocławku VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą (...). Od tego czasu w małżeństwie dochodziło do sporów, kłótni, Z. G. coraz mniej garnął się do pracy w gospodarstwie rolnym, wyśmiewał się z żony, która prowadziła taczki, twierdził, że „śmierdzi gnojem”. Mówił również, że „chciałaś, to masz, pracuj”, „pracuj jak ci się chciało”, „twoje to pracuj”.

(dowód: okoliczność bezsporna, kopia umowy darowizny notariusza I. W. we W. Rep. A Nr 16635/2001- k. 50-58, a nadto dokumenty w aktach księgi wieczystej WL1W/00020386/0, częściowo zeznania wnioskodawcy Z. G. – k. 135-137, zeznania uczestniczki E. G. (1) – k. 137-139, zeznania świadka D. G. – k. 115v-116v, zeznania świadka E. G. (3) – k. 117-118, zeznania świadka R. G. – k. 118-119, zeznania świadka B. G. (2) – k. 129v-130, zeznania świadka A. K. – k. 132, częściowo zeznania świadka B. K. – k. 130-131v)

Całe gospodarstwo rolne (o powierzchni 18.26.51 ha) zarówno obecnie, jak i w czasie małżeństwa stron stanowiło jedną całość produkcyjną, zaś zamiar dokupienia ziemi miał związek z faktem, iż E. G. (1) wcześniej już prowadziła gospodarstwo rolne samodzielnie, przy pomocy głównie ojca. Rodzice po odejściu na emeryturę rolniczą w 2001 r. oddawali swoje świadczenia z KRUS swojej córce E. G. (1), która dokładała je do własnych środków i prowadziła gospodarstwo domowe nie tylko z mężem, ale również z rodzicami. Przed darowizną gospodarstwa rodzina G. utrzymywała się głównie z dochodów uzyskiwanych z gospodarstwa teściów Z. G.. Z tych pieniędzy, jak również ze środków otrzymywanych od męża w kwocie ok. 600-700 zł miesięcznie (niezależnie od tego jaką kwotę zarabiał,

zawsze oddawał żonie z wynagrodzenia tylko taką kwotę, a resztę zatrzymywał na swoje potrzeby) opłacała wszelkie rachunki, kupowała żywność, ogólnie zarządzała budżetem domowym, w tym od maja 2004 r. dotacjami z UE. Na niej spoczywał ten obowiązek. Męża nie interesowało, czy jej starczy do „pierwszego”, czy będzie miała za co kupić dzieciom ubranie do szkoły. Nie miała pieniędzy na zakup szatki dla syna do Komunii Św. Męża to również nie interesowało, ostatecznie została ona zakupiona przez rodziców E. G. (1).

(dowód: okoliczności bezsporne, częściowo przyznane, a nadto częściowo zeznania wnioskodawcy Z. G. – k. 135-137, zeznania uczestniczki E. G. (1) – k. 137-139, zeznania świadka E. G. (3) – k. 117-118, zeznania świadka D. G. – k. 115v-116v, zeznania świadka R. G. – k. 118-119, zeznania świadka B. G. (2) – k. 129v-130)

W 2004 r. Z. G. w firmie (...) we W. otrzymywał miesięczne wynagrodzenie w kwocie 1756,08 zł, z czego tylko 600-700 zł przekazywał żonie, resztę zatrzymując na swoje potrzeby. Jak twierdził otrzymywał również dodatkowe wynagrodzenie w ramach tzw. „fuch”, którego również nie przekazywał dla rodziny. W czasie trwania małżeństwa czynił to sporadycznie.

(dowód: okoliczności bezsporne, a nadto wyciąg – k. 59)

E. G. (1) jest rolnikiem i przez cały okres trwania małżeństwa (również do dziś) pracuje w ww. gospodarstwie rolnym i z niego utrzymuje się. Uprawia je i prowadzi hodowlę bydła przeciętnie 8 sztuk rocznie i 20-25 sztuk trzody chlewnej rocznie.

(dowód: okoliczności bezsporne)

Na dzień prawomocnego orzeczenia rozwodu strony posiadały również ciągnik rolniczy, rok produkcji 1984 r. o zgodnej wartości 12.000 zł, który został zakupiony przez strony ze wspólnych środków w kwietniu 2003 r. za 14.000 zł. Zakup ciągnika w znacznej części został sfinansowany z pieniędzy znajdujących się na koncie wnioskodawcy (12.500 zł), w tym 4000 zł z pieniędzy uzyskanych od jego ojca po sprzedaży ziemi. Koszty ubezpieczenia i podatku pokryli rodzice uczestniczki. Podobnie kombajn do gospodarstwa zakupił ojciec E. G. (1).

(dowód: okoliczności bezsporne, kopia dowodu rejestracyjnego – k. 63, k. 90, zeznania świadka B. G. (2) – k. 129v-130)

W czasie trwania małżeństwa każdy z małżonków G. posiadał oddzielne konto bankowe. Na dzień 6 stycznia 2010 r. na rachunku bankowym Z. G. w (...) SA w W. Oddział we W. znajdowała się kwota 6189,98 zł, zaś na rachunku bankowym E. G. (1) w Banku Spółdzielczym w L. Oddział w B. znajdowała się kwota 6994,36 zł. Strony nie posiadały innych oszczędności, ani innych rachunków bankowych.

(dowód: okoliczności bezsporne, a nadto zaświadczenie – k. 76, zaświadczenie – k. 32)

Krótko przed wyprowadzką, Z. G. zabronił dzieciom wziąć jakiegokolwiek pieniądze ze zwrotu z podatku PIT, nadto z datą wyprowadzki wnioskodawcy z domu zbiegła się okoliczność zaginięcia kwoty 2500 zł, którą wnioskodawca rzekomo miał pożyczyć koledze. Te pieniądze nie wróciły do budżetu domowego, co ewidentnie świadczy o tym, że wnioskodawca przygotowywał się do finansowo do wyprowadzki.

(dowód: okoliczności bezsporne, a nadto przyznane)

Z. G. w pierwszych latach małżeństwa pomagał żonie i teściom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Czynił to z różną częstotliwością i nie zawsze z dużym zaangażowaniem. Tak było do 2001 r., tj. do czasu otrzymania przez E. G. (1) darowizny gospodarstwa rolnego od swoich rodziców, która była uczyniona tylko na jej rzecz. Od tej pory wnioskodawca coraz rzadziej pomagał w gospodarstwie, czynił to z wielką niechęcią, niejednokrotnie zamiast pomagać w gospodarstwie rolnym wychodził z domu, albo kładł się spać i odmawiał pomocy. Kiedy teść zachorował, Z. G. nie pomógł żonie w opryskach pomidorów. Musiała wówczas prosić o pomoc swojego brata, bo inaczej cała plantacja uległaby wyniszczeniu. W sytuacji, gdy oprysk nie byłby zrobiony w odpowiednim czasie, plantacja ulegałaby degradacji wskutek zaatakowania grzybem.

(dowód: zeznania uczestniczki E. G. (1) – k. 137-139, zeznania świadka E. G. (3) – k. 117-118, zeznania świadka D. G. – k. 115v-116v, zeznania świadka R. G. – k. 118-119, zeznania świadka B. G. (2) – k. 129v-130)

Z. G. pracował jako robotnik budowlany w pełnym wymiarze czasu pracy w okresie od 03.09.1990 r. do 04.06.1991 r. w Przedsiębiorstwie (...) we W., od 10.06.1991 do 03.02.1992 r. w firmie (...) we W., w okresie od 01.09.1992 r. do 30.09.1995 r., od 14.05.1996 r. do 30.09.1996 r. i następnie od 13 maja 1997 r. do 30.09.1997r. w firmie (...) we W., od 1.08.1998 r. do końca trwania małżeństwa w firmie (...) we W.. Początkowo osiągał niskie wynagrodzenie, które starczało mu jedynie na dojazdy i na papierosy.

(dowód: świadectwa pracy – k. 123-128)

Na dzień wyprowadzki Z. G. z domu strony posiadały samochód A. (...) rok produkcji 1994, który w dniu 10.10.2009 r. (przed orzeczeniem rozwodu) Z. G. sprzedał za nieustaloną kwotę rzędu 6000-7000 zł. Na umowie widnieje kwota 6000 zł. Z. G. nie podzielił się tymi pieniędzmi z uczestniczką, w całości zatrzymał je dla siebie. Uczestniczka nie wyrażała zgody na sprzedaż tego pojazdu. Został on zakupiony krótko przed wyprowadzką wnioskodawcy z domu, w dniu 14 marca 2009 r. za kwotę 10.500 zł za pieniądze pochodzące z majątku wspólnego, przy czym znajdujące się na koncie wnioskodawcy. Stroną umowy po stronie kupującej był jedynie Z. G..

(dowód: zeznania wnioskodawcy Z. G. – k. 135-137, zeznania uczestniczki E. G. (1) – k. 137-139, umowa sprzedaży – k. 106, umowa kupna – k. 82)

### **Sąd zważył, co następuje:**

Zasadą jest, że każde z małżonków ma równy udział w majątku wspólnym. Zgodnie jednak z art. 43 § 2 i 3 k.r.o., z ważnych powodów każdy z małżonków może żądać, ażeby ustalenie udziałów w majątku wspólnym nastąpiło z uwzględnieniem stopnia, w którym każdy z nich przyczynił się do powstania tego majątku. Przy ocenie, w jakim stopniu każdy z małżonków przyczynił się do powstania majątku wspólnego, uwzględnia się także nakład osobistej pracy przy wychowaniu dzieci i we wspólnym gospodarstwie domowym. Ustalenie nierównych udziałów jest dopuszczalne w razie łącznego wystąpienia dwóch przesłanek, a mianowicie przyczynienia się małżonków do powstania majątku wspólnego w różnym stopniu oraz istnienia ważnych powodów, które uzasadniają ustalenie nierównych udziałów.

W ramach przyczynienia się do powstania majątku wspólnego ocenia się nie tylko wkład finansowy małżonka, ale również jego osobiste starania i zaangażowanie w zaspokajaniu potrzeb rodziny i gromadzeniu majątku. Istotna jest zatem wysokość osiąganych dochodów, jak i użytek z nich czyniony. Niższe dochody współmałżonka mogą być zrównoważone jego osobistymi staraniami dla dobra rodziny. Samo zróżnicowanie wysokości dochodów osiąganych przez małżonków nie jest wystarczającą przesłanką do ustalenia przez Sąd nierównych udziałów. Muszą bowiem wystąpić również ważne powody, które uzasadniałyby uznanie takiego żądania za w pełni uzasadnione. Wszystkie te przesłanki uwzględnia się przy ocenie stopnia przyczynienia się małżonków do powstania majątku dorobkowego. Jest to element obiektywny mający znaczenie dla ustalenia nierównych udziałów, któremu musi towarzyszyć istnienie elementu subiektywnego, tzn. ważnych z punktu widzenia zasad współżycia społecznego powodów dla takiego orzeczenia.

Sąd miał na uwadze, że przez ważne powody rozumie się takie okoliczności, które oceniane z punktu widzenia zasad współżycia społecznego sprzeciwiają się przyznaniu jednemu z małżonków korzyści z tej części majątku wspólnego, do powstania której ten małżonek się nie przyczynił. Przy ocenie istnienia ważnych powodów należy mieć na względzie całokształt postępowania małżonków w czasie trwania wspólności majątkowej w zakresie wykonywania ciężących na nich obowiązków względem rodziny, którą przez swój związek założyli (postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 1972 r., III CRN 626/71, nie publ., z dnia 30 listopada 1972 r., III CRN 235/72, OSNCP 1973, nr 10, poz. 174, z dnia 26 listopada 1973 r., III CRN 227/73, OSNCP 1974, nr 11, poz. 89, z dnia 5 października 1974 r., III CRN 190/74,

nie publ., z dnia 2 października 1997 r., II CKN 348/97, nie publ., z dnia 25 lipca 2000 r., III CKN 932/98, nie publ. i z dnia 21 listopada 2002 r., III CKN 1018/00, nie publ.).

W niniejszej sprawie istnieją zarówno przesłanki obiektywne, jak i subiektywne uzasadniające ustalenie nierównych udziałów w majątku wspólnym.

W ocenie Sądu oceniając całokształt starań każdego z małżonków o założoną przez nich rodzinę należy stwierdzić, że stopień przyczynienia się uczestniczki do powstania majątku wspólnego był wyższy aniżeli stopień przyczynienia się wnioskodawcy. Od początku małżeństwa to E. G. (1) wraz z rodzicami zabiegała o sprawy finansowe rodziny, całe swoje dochody przeznaczając na zaspokojenie potrzeb rodziny. W przeciwieństwie do wnioskodawcy, który albo na byt rodziny nie przeznaczał żadnych kwot w okresach kiedy nie pracował, albo jak pracował to zawsze przeznaczał tylko pewną część uzyskiwanych dochodów dla rodziny, resztę zatrzymując dla siebie. W dużej mierze sfinansował kupno ciągnika i w całości samochodu, co jest okolicznością bezsporną, jednakże były to jedyne zakupy, jakich dokonał z pieniędzy wchodzących w skład majątku wspólnego i to w dużo mniejszej kwocie niż kredyt zaciągnięty na zakup nieruchomości rolnej, którego spłata obarczała w całości uczestniczkę. Najbardziej wartościowym składnikiem majątku wspólnego stron jest gospodarstwo rolne, którego wartość sam wnioskodawca określił na kwotę 245.000 zł. Należy zaznaczyć, że z zasad doświadczenia życiowego wynika, że z pieniędzy, które wnioskodawca przekazywał żonie nie byłaby ona w stanie utrzymać domu, dokupić jedzenia (część żywności pochodziła z gospodarstwa), zakupić środków czystości, ubrań, książek do szkoły itp. dla dzieci, ogólnie prowadzić gospodarstwo domowe, spłacać kredyt, ponosić ciężary związane z prowadzeniem tegoż gospodarstwa. Ponadto to wnioskodawczyni wykonywała w większości obowiązki domowe i zajmowała się wychowaniem dzieci, w czym uczestnik zasadniczo nie brał udziału. Od 2001 r. tj. od momentu uczynienia darowizny gospodarstwa rolnego tylko na rzecz E. G. (1) postawa wnioskodawcy odnośnie troski o gospodarstwo rolne w ogóle nie zasługuje na uznanie, o ile bowiem do tego czasu, wnioskodawca chociaż w niewielkim stopniu pomagał w pracach w gospodarstwie to od tego czasu odmawiał jakiegokolwiek pomocy, szydząc z uczestniczki wykonującej obowiązki w gospodarstwie rolnym. O ile do tego czasu Z. G. wykazywał jakiegokolwiek zainteresowanie pomocą żonie w prowadzeniu gospodarstwa rolnego, to od tego czasu w ogóle się w to nie angażował, co budzi uzasadnioną dezaprobatę. Zwłaszcza, że dochody z gospodarstwa rolnego stanowiącego majątek osobisty danej osoby wchodzi w skład majątku wspólnego (art. 31 § 2 pkt 2 kro) i oboje małżonkowie jak również ich dzieci z tego korzystali. Bezsporne jest, że uczestniczka utrzymywała cały dom, finansowała wszelkie zakupy i regulowała zobowiązania rodziny. Uczestnik, pomimo szeregu możliwości i wsparcia nie tylko ze strony uczestniczki, ale również teściów, z własnej woli nie wykorzystywał szans na zwiększenie majątku wspólnego stron, ze stanowczym sprzeciwem musi spotkać się jego postawa w sytuacji, kiedy od jego pomocy w opryskach pomidorów zależały losy całej plantacji, a czego odmówił i to w obliczu choroby teścia B. G. (2). Takie zachowanie jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

Również materiał dowodowy zgromadzony podczas sprawy rozwodowej stron potwierdził ustalenia Sądu poczynione w niniejszej sprawie. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że przyczyną rozpadu pożycia małżeńskiego z winy Z. G. był jego związek z inną kobietą, z którą miał dziecko urodzone tuż przed prawomocnym orzeczeniem rozwodu. Nawet z zeznań córki E. G. (3), która była „córeczką tatusia” wynikało, że pomiędzy rodzicami często dochodziło do kłótni na tle finansowym, ojciec zawsze miał problem z przekazywaniem żonie pieniędzy, czynił to niejako z „(...)” przekazując nieduże kwoty, które w żadnym stopniu nie mogły przyczynić się do powstania substancji majątkowej, a starczały jedynie na częściowe utrzymanie dzieci. Z zeznań tego świadka wynika również, że ojciec wielokrotnie odmawiał pomocy w gospodarstwie rolnym, które stanowi główny najbardziej wartościowy składnik majątku wspólnego stron cedując te obowiązki na żonę i teścia. Z zeznań E. G. (1) wynika, że nie wymagała ona od męża pracy w gospodarstwie ponad siły, miał czas na odpoczynek po pracy, czemu wnioskodawca nie zaprzeczał, a pomimo to i tak nie wykazywał troski o to gospodarstwo. Analizując jego postawę nasuwa się wniosek, że w tym zakresie przejawiał postawę obojętną, nie licząc się w ogóle z faktem, że gospodarstwo to stanowi główne źródło utrzymania rodziny, tym bardziej, że z uzyskiwanych wynagrodzeń, które również wchodziły w skład majątku wspólnego stron postępowania wnioskodawca przekazywał minimalne kwoty, nie zabiegał o to, aby były one wyższe, obarczając troską o utrzymanie rodziny w szerokim tego słowa znaczeniu tylko żonę, która chorowała, a i tak musiała wykonywać w miarę posiadanych sił

i możliwości ciężkie prace w gospodarstwie. Pomimo prób nie mogła liczyć na pomoc męża. Wnioskodawca nie angażował się przy tym ani w prace domowe, ani szczególnie w opiekę nad dziećmi, zwłaszcza w późniejszym okresie małżeństwa, pracował w systemie zmianowym, jak wyspał się po pracy to najczęściej wychodził z domu. Trudno takie zachowanie uznać za zgodne z dobrem założonej rodziny utrzymujące się głównie z dochodów z gospodarstwa rolnego.

Wprawdzie na sprawie rozwodowej E. G. (1) wskazywała, że do chwili wyprowadzki wnioskodawca zajmował się gospodarstwem domowym, nie zanieczywał obowiązków z tym związanych, łożył na utrzymanie domu, zajmował się dziećmi, pracował zawodowo, jednakże nie można tracić z pola widzenia, że pozew o rozwód został złożony w październiku 2009 r., pół roku po wyprowadzce męża, kiedy to E. G. (1) była ogromnie zaskoczona, zdenerwowana całą sytuacją i faktem, że mąż związał się z inną kobietą i będzie miał z nią dziecko. Nadto nie należy tracić z pola widzenia, że sprawa rozwodowa co do zasady nie dotyczyła spraw majątkowych pomiędzy małżonkami, dzieci stron były już wówczas pełnoletnie, stronom zależało na uzyskaniu szybkiego rozwodu, zaś niespójność twierdzeń uczestniczki w tym zakresie jest jedynie pozorna. W pozwie rozwodowym jest mowa o gospodarstwie domowym, nie są zaś w nim poruszane żadne okoliczności związane z prowadzonym gospodarstwem rolnym, postępowanie rozwodowe zakończyło się po przeprowadzeniu jedynie przesłuchania stron, na pierwszym terminie rozprawy wobec przychylenia się przez Z. G. do żądania orzeczenia rozwodu z jego winy. Sąd Okręgowy w tych okolicznościach nie przeprowadzał dodatkowego postępowania dowodowego, strony w tym zakresie wobec zbędności nie zgłaszały żadnych wniosków dowodowych, nie przesłuchiwały żadnych świadków. Dlatego też nie może to być argument przemawiający za tym, że aktualne twierdzenia uczestniczki i zawnioskowanych przez nią świadków są niespójne i jako takie niewiarygodne. Nie można nie zaznaczyć, że nabycie najbardziej wartościowego składnika majątku czyli ponad 7 ha działki gruntu nastąpiło za kredyt, który spłacała uczestniczka. Spłata zaś tego kredytu możliwa była tylko dlatego, że to ona wyłącznie uprawiała i zajmowała się ziemią. Dodatkowo w ogóle zamysł kupna ziemi miał związek z faktem, iż ona wcześniej już prowadziła gospodarstwo rolne samodzielnie, w związku z otrzymaną darowizną w 2001 r. 11 ha ziemi od swoich rodziców. Na tym całym gospodarstwie uczestniczka prowadziła uprawę ziemi oraz hodowlę bydła przeciętnie 8 sztuk rocznie i 20-25 sztuk trzody chlewnej rocznie. Uczestnik nie zajmował się przedmiotowym gospodarstwem, a całą pracą w nim zajmowała się wnioskodawczyni przy udziale swojego ojca i dzieci. Gdyby rzeczywiście był zainteresowany prowadzeniem gospodarstwa rolnego to należałoby przypuszczać zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego i zasadami panującymi w stosunkach wiejskich, że małżonkowie G. uczyniliby darowiznę na oboje małżonków G. a nie tylko na rzecz swojej córki E. G. (1). Znamienny jest fakt, że uczestniczka musiała w czasie gdy jej ojciec zachorował do oprysków najmować ludzi i prosi o pomoc brata, zaś wnioskodawca odmówił jej wówczas pomocy. Wręcz naganne jest to, że wyśmiewał się z żony, że jeździ z taczkami i śmierdzi gnojem.

Sąd uznał zeznania uczestniczki za wiarygodne, albowiem znalazły one potwierdzenie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, a ponadto korespondują one z zeznaniami świadków D. G., E. G. (3), B. G. (2), R. G., A. K. i częściowo nawet z zeznaniami świadka B. K..

Jeśli zaś chodzi o zeznania wnioskodawcy, to Sąd uznał je za wiarygodne tylko w takim zakresie, w jakim znalazły one potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym zebranym w sprawie, w pozostałej części Sąd odmówił im wiary i nie oparł na nich ustaleń faktycznych. Zatem Sąd nie dał wiary zeznaniom wnioskodawcy w zakresie, w którym zeznał, że pomagał w gospodarstwie rolnym, angażował się w jego prowadzenie, wykazywał właściwą postawę w stosunku do żony pracującej w tym gospodarstwie, wszystkie zarobione środki finansowe przeznaczał na utrzymanie rodziny. Zgodnie z twierdzeniami uczestniczki wnioskodawca od 2006 r. był związany z inną kobietą i wtedy rzadko przebywał w domu, by ostatecznie wyprowadzić się w dniu 13 kwietnia 2009 r. Ta okoliczność jawi się jednak jako gołosłowne twierdzenia uczestniczki, które stanowią jej wersję zdarzeń. O ile co do daty wyprowadzki wnioskodawcy (13.04.2009 r. – drugi dzień Ś. Wielkanocnych) strony były zgodne, o tyle w zakresie ustalenia daty początkowej prowadzenia przez wnioskodawcę „podwójnego życia” strony nie były zgodne. Z ustalonego przez Sąd stanu faktycznego na podstawie niezaprzeczalnych dowodów wynika, że wykazane zostało jedynie, że od co najmniej początku 2008 r. wnioskodawca był związany z inną kobietą. Takie wnioski wypływają z jego zeznań i ustaleń w trakcie sprawy rozwodowej. Uczestniczka twierdziła wprawdzie, że od znajomych dowiedziała się, że wnioskodawca

już od 2006 r. spotykał się z inną kobietą, jednakże wobec zaprzeczenia tego faktu przez wnioskodawcę i wobec braku dowodów przeciwnych, fakt ten należało uznać za nieudowodniony co do okresu przed 2008 r.

Z dużą ostrożnością Sąd podszedł do zeznań stron i świadków w sprawie albowiem poza osobą obcą dla stron tj. A. K. z pewnością mieli oni interes w tym, aby ich zeznania mogły wywrzeć korzystny wpływ na wynik sprawy. W zeznaniach świadków Sąd nie dopatrywał się niespójności, pewne nieścisłości w zeznaniach świadka B. K. – siostry wnioskodawcy zostały wyjaśnione w toku konfrontacyjnego przesłuchania tego świadka i świadka B. G. (2), zaś odnośnie twierdzeń świadka co do ogromnego wkładu brata przy pracy w gospodarstwie rolnym, na jaką wskazywała świadek to zeznania te należało ocenić jako odosobnione, zresztą świadek nie bywała w domu małżonków G., albo bywała sporadycznie, pomijając kurtuazyjną wizytę na 18-tce swojego chrześniaka D. G., co najmniej od 2001 roku. O pracy wnioskodawcy w gospodarstwie rolnym wspominała również świadek A. K., ale dotyczyło to okresu więcej niż 10 lat wstecz, nie można wykluczyć, że było to w latach 1998-2001, gdyż w firmie (...) we W. wnioskodawca pracował od 1.08.1998 r., a świadek nie potrafiła umiejscowić tego w czasie. Jest to z kolei spójne z zeznaniami uczestniczki, jej dzieci i ojca. Należy również zwrócić uwagę na zeznania świadka D. G., którego zeznania były niezwykle emocjonalne, już na pierwszy rzut oka widać, że ma ogromny żal do ojca, jak sam przyznał „nie chce go znać”, niemniej jednak w obliczu zeznań E. G. (3) – córki stron, zeznania ich syna również należało ocenić jako wiarygodne i nieprzejaskrawione. Sąd uznał, że naganne moralnie postępowanie wnioskodawcy, które doprowadziło do orzeczenia rozwodu z jego winy, jest jedną z podstaw do ustalenia nierównych udziałów w majątku wspólnym. Postępowanie to wspólnie z uprzednim rażącym i uporczywym odmawianiem pomocy w pracach w gospodarstwie rolnym szczególnie jaskrawym od 2000/2001 r. i nie przyczynianiem się do powstania dorobku zadecydował o uwzględnieniu wniosku o ustalenie nierównych udziałów.

Wnioskodawca twierdził początkowo w toku wysłuchania informacyjnego, że swoją wypłatę oddawał do wspólnego budżetu do momentu wyprowadzki, tymczasem w swoich zeznaniach wskazywał, że część wypłaty zatrzymywał dla siebie, co jest zgodne z tym, na co od samego początku postępowania kładła nacisk uczestniczka. Ta niespójność w jego twierdzeniach świadczy o dopasowywaniu zeznań do uzyskania korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia. Wnioskodawca nawet nie wiedział w początkowej fazie postępowania, czy kredyt zaciągnięty na zakup ziemi został w całości spłacony. Za gołosłowne należało również ocenić jego twierdzenia, że na spłatę kredytu pieniądze pochodziły z jego wynagrodzeń i z dochodów z gospodarstwa oraz, że całość wypłaty oddawał żonie. Twierdził, że synowi dołożył do samochodu 4000 zł, kiedy ukończył 18 lat. Jest to twierdzenie w świetle dowodów zgromadzonych w sprawie częściowo gołosłowne albowiem jak przyznała uczestniczka była to kwota 2000 zł. Nie zasługują na uwzględnienie zeznania wnioskodawcy, że wszystko robił w gospodarstwie tj. wyrzucał obornik, śrutę, oprzątał zwierzęta, wykonywał roboty polowe. Na uwagę zasługuje również jego spontaniczna wypowiedź, że „raczej nie zdarzyło się, żeby odmawiał żonie pomocy w gospodarstwie”.

W obliczu zeznań świadków, głównie E. G. (3), R. G. i B. G. (2) te twierdzenia nie zasługują na walor wiarygodności.

Z zeznań świadka E. G. (3), córki stron wynika niezbicie, że ich rodzina w czasie małżeństwa rodziców utrzymywała się w większości z gospodarstwa, gdyż tata nie zawsze pracował. Pod koniec małżeństwa pracował już stale. Przynosił do domu 700-800 zł, dawał czasem te pieniądze świadkowi, żeby oddała mamie, dawał je córce nieregularnie, raz na jakiś czas, może raz na pół roku. Świadek zeznawała spójnie i logicznie, że kredyt na zakup ziemi spłacała mama z pieniędzy z gospodarstwa, to ona razem ze swoim ojcem zajmowała się całym gospodarstwem i swoim i tym dokupionym. Ona tam pilnowała zasiewów, oprysków, nawozów, zajmowała się żniwami, a wnioskodawca pomagał „jak mu się zachciało”. Czasem mama prosiła świadka, żeby poprosiła ojca, żeby zajął się pracą w gospodarstwie, gdyż wnioskodawca traktował ją jako „córeczkę tatusia” i na uwagę zasługują słowa świadka, które wymagają przytoczenia in extenso „nieraz mi powiedział, że jak mama chciała i tu używał wulgaryzmów to niech teraz robi. Nieraz owszem szedł i pomagał np. przy zdejmowaniu zboża wiadrami. Bo później jak mieliśmy dmuchawy to już mu się nie chciało. My je kupiliśmy jak ja byłam nastolatką (świadek urodziła się w (...), a jej brat w 1989), ja nie pamiętam dokładnie kiedy. Około dwóch lat przed odejściem to już w ogóle nie chciał pomagać”, „w tym czasie przed odejściem ojca to rodzice często się kłócili. On już nawet nie chciał jeść np. zupy bo nie było łyżki obok. Wiem, że w tym czasie przynosił tyle co zawsze i powiedział mamie, że na nic więcej ma nie liczyć. Myślę, że to było ok. 700 – 800 zł, później już mi nie dawał, żebym je dawała mamie. Te pieniądze nie były już przez niego dawane tak mniej więcej 2 lata przed odejściem.



Od ojca to ja dostawałam pieniądze, a brat nie. Ja nie wiem czemu brat nie dostawała. Bo ja zawsze byłam córeczka tatusia a brat był na uboczu”. Na szczególną uwagę zasługują słowa świadka, w których opisuje zachowanie ojca, co ma niebagatelne znaczenia w świetle zasad współżycia społecznego „trzodą chlewną, krowami zajmowała się mama i dziadzia. Ojciec bardzo rzadko się tym zajmował. Chyba umiał to robić. Ale to były sporadyczne przypadki. Bo a to stał z pracownikiem dziadzi i śmiał się z mamy jak ona pracowała, wywalała obornik taczkami, dawała jedzenie w wiadrach dla świń. Nieraz była taka sytuacja, że mama wykonywała obowiązki w gospodarstwie a ojciec wypoczywał. Twierdził, że jest bardzo napracowany w pracy i mu się nie chce narabiać niby za kogoś. On mówił, że to nie jest jego i na kogoś nie będzie pracował. On zawsze mówił, że ty masz swoje konto a od mojego wara. Mama nieraz płakała przez niego.”. Pomimo, że aktualnie stosunki między wnioskodawcą a świadkiem uległy ochłodzeniu brak jest jakichkolwiek przesłanek do przyjęcia, że zeznania świadka są stroniczne. Z pewnością świadek podobnie jak brak ma żal do ojca, że odszedł do innej kobiety i zostawił rodzinę, ale nie umniejszała tych rzeczy, które w jego zachowaniu były pozytywne np. że dostawała od niego kieszonkowe, a brat nie, że dał jej 400 zł na przybory fryzjerskie.

Podobne wnioski należy wyciągnąć z zeznań świadka R. G., która w sposób obiektywny wskazała, że „G. to mało co robił, ponieważ jeździł do pracy. I stale było to, że on mówił, że on nie będzie robił. Bo zawsze było tak - niech pomagają darmozjady, tj. E. bracia. Oni tam nie mieszkali ale pomagali jej też. Ja w tym gospodarstwie też pomagałam E. z moim zmarłym mężem to wtedy np. my zbieraliśmy na polu pomidory, to on przychodził z torebką, nabrał je w torebkę i pojechał. On pracował w gospodarstwie tak od czasu do czasu. Jak my szliśmy na pole to on przyszedł na 2 godziny, pobluźnił i schodził z pola bo on idzie do pracy. Kiedy była sobota to po prostu było wolne, brał rower jechał do rodziców, siostry. W weekendy my z mężem pomagaliśmy E.. G. nie pomagał wtedy, bo go nie było. Zwierzęta jak było wolne to E. tata je karmił, Z. siedział na ławce. Mój mąż nawet chodził i obornik zbierał. Bo E. była chora. Ona ma gośćca. My nie pobieraliśmy za to wynagrodzenia. To raczej taka pomoc sąsiedzka. Jak mój mąż widział, że Z. siedział to poszedł i pomógł. E. w gospodarstwie nawet jak się coś popsuło to ona sama robiła, a jak nie umiała to wynajmował kogoś. E. sama worki z paszą zaciągała z góry i nosiła zwierzętom, pomagał jej ojciec a nie mąż. Nawet jak był w domu, to jej nie pomagał, poszedł do domu i tam siedział. Dopiero po czasie jak ona to zrobiła to wychodził, poszedł zobaczyć ale już było wszystko zrobione. To było wielokrotnie.”. Z tych zeznań jawi się bezsprzecznie obraz wnioskodawcy jako osoby, dla której los gospodarstwa był dla niego całkowicie obojętny, nie wykazywał żadnej dbałości i zapobiegliwości w tym zakresie. Te obowiązki spoczywały wyłącznie na uczestnicze.

Jako wiarygodne Sąd ocenił zeznania świadka B. G. (2). Wynika z nich, że wnioskodawca unikał pracy w gospodarstwie rolnym, które dla rodziny G. stanowiło główne źródło utrzymania. Świadek wbrew twierdzeniom wnioskodawcy zeznał, że „Nie było tak, żeby zięć doił krowy. Wszystko to robiła córka, ona to ręcznie robi. Były takie sytuacje, że córka chodziła z taczkami, wywoziła gnój a zięć nie pomagał, mimo, że był w domu. On się śmiał z niej, że jest dobra do pracy. Nawet jak mnie nie było, bo byłem w szpitalu to musiał przyjechać brat uczestniczki, tj. mój syn, bo nie miał kto zrobić oprysku. Córka prosiła męża żeby pomógł, żeby coś zrobił, ale cóż mogła, wrzucił ramionami i tyle”.

Potwierdzeniem tych zeznań są również twierdzenia uczestniczka E. G. (1), z których wynika, że mąż nie chciał pracować w gospodarstwie, ale też w inny sposób nie przyczyniał się do powstania wspólnego dorobku. Zeznała „On nie chciał pracować, np. 7:00 to było za rano. A to za późno, a to weekend i musiał wyjść. A ja śmierdziałam obornikiem. Sąsiad przychodził i pomagał, wrzucał nawóz tacie do rozsiewacza, jak już tata nie mógł, bo wcześniej sam sobie radził, bo nawóz był na paletach. Nigdy nie interesował się finansami, nie myślał, czy to starczy. Na pewno dawał mi część wypłaty, dawał mi 700-800 zł, średnio miesięcznie. Wyspał się, jadł, ubrał się i pojechał. Traktował dom jak hotel. W gospodarstwie nic go nie interesowało. Nie chciał mi nawet podpisać umowy w banku na zakup tej ziemi 7 ha. Powiedział mi - jak chcesz to sobie bierz, cały czas mówił to twoje to pracuj, chciałaś to masz. Twoje konto to płać. Jak masz mało to idź do starych. W weekend mówił, że w oborze to się nie robi. To tak było od 2001r. od tej darowizny”. W tych okolicznościach w kontekście postawy uczestnika, dla którego posiadanie gospodarstwa było wręcz uciążliwe, wiązało się z niechcianym obowiązkiem, nie szanował tego, że z gospodarstwa rodzina utrzymuje się, ustalenie równych udziałów stron w majątku wspólnym, którego najbardziej wartościowym składnikiem jest właśnie to gospodarstwo byłoby całkowicie sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i dobrymi obyczajami.

Syn stron D. G. zeznał, że „Taty to prawie nigdy w domu nie było. My się zamieniliśmy z tatą samochodami to on prawie nie bywał w domu. Ja miałem wtedy 18-19 lat, urodziłem się w (...)r. W tym gospodarstwie to pracował dziadek i mama. Tata to sporadycznie i rzadko pomagał. On pracował w firmie (...). Wszystkie decyzje typu co siał co uprawiać podejmowała mama, bo tata się na tym nie znał. Nawet miał prawo jazdy później ode mnie. To dziadek mu mówił jak ma na przykład: uprawiać ziemię, jeździć ciągnikiem, ale on tego nie robił bo mówił, że się na tym nie zna i nie będzie tego robił. My mamy trzodę chlewna. Tymi zwierzętami zajmowała się mama i dziadziuś. Jak ojciec wracał z pracy to już przy tym nie robił. Tata miał różne zmiany. Pracował rano, popołudniami i miał też nocki. Jak cos potrzebowałem z pieniędzy to dostawałem od mamy i od babci. Z pieniędzy z gospodarstwa mama kupowała ojcu ubrania, jedzenie, kanapki mu robiła do pracy. Ojciec nie pracował w gospodarstwie na nasz byt. Jak były żniwa to ojciec nie uczestniczył w tym. Pamiętam że raz była taka sytuacja, że jeździł ciągnikiem z prasą. Może były takie sytuacje, sporadycznie jak mnie nie było, że coś robił, ale ja nic więcej nie widziałem. Krowy doi się 3 razy na dobę. To robiła mama. Mama dużo razy prosiła ojca, żeby pomagał jej w gospodarstwie, mówiła idź oprzątnij. Ale on albo oglądał telewizję albo mówił że mu się nie chce, jest chory. Zawsze miał jakąś wymówkę. Ojciec nic mnie nie nauczył, nie grał ze mną w piłkę, nic ze mną nie robił i praktycznie jak odszedł to nie utrzymuje ze mną kontaktu”. Zeznania te choć nacechowane niechęcią do ojca jako spójne z ww. zeznaniami Sąd ocenił jako wiarygodne. Po raz kolejny wyłania się z nich obraz wnioskodawcy jako osoby, która absolutnie nie interesowała się gospodarstwem, nie przejawiała nawet chęci uzyskiwania z niego jakiegokolwiek zysku. Gdyby nie praca uczestniczki i jej rodziców, którzy od 2001 r. przebywali na świadczeniach z (...) i teoretycznie nie musieliby pracować w gospodarstwie, leżałoby ono odłogiem. Tylko dzięki ich staraniom i uczestniczki były pobierane dopłaty unijne, prowadzona właściwa gospodarka rolna i uprawy.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, Sąd na podstawie art. 43 § 2 k.r.o. ustalił nierówne udziały w majątku wspólnym stron z korzyścią dla uczestniczki tj. udział wnioskodawcy - 3/10 części, zaś uczestniczki - 7/10 części.